



KSIĄŻKA I SCENA

Rozmawiamy z reżyserem

Gdańskiego Studia Rapsodycznego

Panią Malwinę Szczepkowską udaje mi się namówić na krótką rozmowę nie bez trudu — poza tym bowiem, że jest ona reżyserem Gdańskiego Studia Rapsodycznego — przede wszystkim kieruje pracą redakcji kulturalnej gdańskiej rozgłośni Polskiego Radia. W tych warunkach nie łatwo jest poświęcić pół godziny czasu na wywiad.

Ale oto siedzimy już naprzeciw siebie — ja z notesem w ręku i pani Malwina — nieczuła na dzwonki telefonów. Pada z mojej strony pierwsze pytanie — „Skąd się wziął pomysł zorganizowania „Gdańskiego Studia Rapsodycznego“ i jakie są cele tej placówki?”

— Inicjatywa nie wyszła ode mnie — mówi pani Szczepkowska — ja tylko ją podtrzymywałam i przejęłam. Pomysł sam powstał wśród nauczycieli, a następnie skonkretyzował się w Wydziale Kultury MRN w Gdańsku. Chodziło o zainteresowanie młodzieży sztuką teatralną poprzez inscenizacje związane z programem szkolnym. Inszenizacje takie mogą mieć olbrzymie znaczenie w wychowaniu młodego widza teatralnego, mogą nauczyć go odbierać umowności teatralne, powodzić nawyk stałego kontaktu z żywym słowem, ze sceną.

Stąd zapewne wzięta się idea obecnego spektaklu? — zapytuje. — Po Wyspiańskim oglądamy bowiem Bogusławskiego.

— Tak. Sama kompozycja spektaklu ma rów-

nież pewne założenia dydaktyczne. Spektakl otwiera i zamyka scena ze sztuki „Król i aktor”, której tematem jest sam teatr Bogusławskiego, a trzon spektaklu tworzą trzy fragmenty z trzech charakterystycznych sztuk Bogusławskiego. Oczywiście są tam „Krakowiacy i górale”. Całości nadaliśmy tytuł — „Szkoła Obyczajów”.

— A teraz może kilka słów o bazie finansowej, aktorskiej i lokalowej teatru.

— Na wystawienie Wyspiańskiego otrzymaliśmy skromne subsydium i aktorzy naszego studia — do momentu premiery nie otrzymywali żadnych honorariów. Obecna nasza działalność normalizuje finansowo subsydium w wysokości 250 tysięcy zł uzyskane od MRN w Gdańsku. Aktorzy nasi rekrutują się z różnych środowisk, ale nie są to amatorzy. Niektórzy przygotowują się właśnie do zdania dyplomu, inni są aktorami estradowymi lub recytatorami z zespołu żywego słowa, jaki kiedyś u nas istniał. Największy kłopot przysparza nam ostatecznie nieuregulowana sprawa lokalu, jesteśmy bowiem takim samym użytkownikiem sali miejskiej przy ul. Wajdeloty, jak Młodzieżowy Dom Kultury — na tym miejscu jednak — kto ma tam być gospodarzem było ostatnio wiele niepotrzebnych scysji. Mam nadzieję, że problem ten da się ostatecznie rozwiązać zgodnie z interesami Prezydium MRN i kierownictwa MDK.

— Ostatnie pytanie — kiedy można obejrzeć ostatni spektakl Gdańskiego Studia Rapsodycznego?

— Premiera odbyła się 9 marca, a o następnym otwartym spektaklu oczywiście zawiadomiamy plakaty. Zasadniczo przewidujemy jednak spektakle dla młodzieży szkolnej trójmiasta i powiatów naszego województwa.

(Sier.)